Rok 4. Nr. 271.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, sobota 22 listopada 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Zwycięstwo kultury polskiej.

Czytaliśmy i pisaliśmy, że jeden z naszych największych pisarzy Władysław Reymont uzyskał tak zwaną nagrodę Nobla. Jestto odznaczenie, które daje dyplom do sławy światowego znaczenia. Reymont zatem jako Polak pobił wszystkich współzawodników i uzyskał dyplom najlepszego światowego pisarza.

Takie nagrody rozdawane bywają corocznie za wszelkie zdobycze na polu kultury i oświaty. Kto stworzy w odnośnym roku najlepszy wynalazek na drodze do postępu ludzkości, kto napisze najlepszą książkę, która znajdzie uznanie po za granicami kraju, kto napisze najlepszy poemat, który świadczy o wysokiej kulturze danego narodu w zdobyczach kulturalnych świata całego, kto potrafi rozumem pchnąć ludzkość w jakimkolwiek kierunku na inne tory, naprzykład w kierunku rozbrojenia, albo w kierunku uszczęśliwiania ludzkości, ten bywa nagrodzony wawrzynowym wieńcem w postaci nagrody Nobla.

Nobel był Szwedem i dorobił się miljonów na ulepszonym prochu. Umierając, zapisał swój majątek na wynagradzanie pionierów ludzkości. Corocznie z procentów kapitału kilku najzdolniejszych i najzasłużeńszych otrzymuje te nagrody, a te procenty wynoszą około 150 tysięcy złotych na każdego. Sędziami są światowej sławy mistrze pod protektoratem króla szwedzkiego. I od wyroku tych sędziów niema apelacji, bo trwa długie miesiące i lata, zanim ktoś uznany zostanie za godnego nagrody. Musi na nim porość dopiero pleśń międzynarodowego uznania, sławy, musi się ugruntować przekonanie, że dana jednostka istotnie zasłużyła się ludzkości, że jej przyspożyła trwałego dorobku.

Oto dla czego właśnie tak się cieszymy, że w tym roku Polaka spotkał zaszczyt otrzymania nagrody Nobla. W osobie jego nagrodzoną jest bowiem cała Polska. Jej kultura okryta jest purpurą i szkarłatem światowej sławy. Zdała w obec ludzkości świadectwo, że jest narodem żywotnym i że jej kultura ma nietylko znaczenie we własnym kraju, ale że jest kulturą światową.

Nie pierwszy to zresztą Polak. Pierwszym, który nagrodę zdobył był Sienkiewicz, drugim była słynna rodaczka nasza Curie — Skłodowska, której wespół z mężem świat zawdzięcza wynalazek radium, odgrywający tak przełomowe znaczenie w postępie kultury ludzkości na drodze dalszych wynalazków ku górnym szlakom i wyżynom.

Jeszcze jedno: Reymont otrzymał nagrodę przedewszystkiem za dzieło powieściowe „Chłopi". Nie każdy je zna, ponieważ jest to rzecz bardzo obszerna i droga, a przytem wymaga pewnego umysłowego doświadczenia, ażeby ogrom myśli w tej powieści zawartych, należycie przetrawić i tem samem całość objąć. W tej powieści przedstawił nam Reymont całokształt naszego rolnika, jak zrósł się z ziemią, jaką wartość przedstawia dla kultury i rozwoju Polski pod materjalnym, moralnym, duchowym i oświatowym względem. Powieść ta wywarła niesłychane wrażenie nietylko w kraju. Zagranica tłómaczyła ja na obce języki, ażeby przyswoić to dzieło swej literaturze, ponieważ opis naszego chłopa z całokształtem jego znaczenia dla rozwoju Polski był zarazem opisem znaczenia chłopa we wszystkich obcych społeczeństwach na świecie. Stąd nawet Niemcy przyznają, że nagroda dostała się istotnie w dostojne ręce.

Dalej: Sąd, przyznający nagrodę, rozstrzygał o istotnych wartościach kultury. Oto do współzawodnictwa z Reymontem stanęli Niemiec Tomasz Mann i głośny rosyjski pisarz Maksym Gorkij. Obaj to pisarze światowej sławy — ale o światopoglądach, obniżających wartości odwiecznych prądów ludzkości, opartych na chrześcijańskich ideałach. Działalności Manna bliżej nie znamy, za to pisarz Gorkij umiał opisywać życie rosyjskie tylko z najgorszych stron. Dobrze! było to jego obowiązkiem, ażeby okazywać ludzkości przepaściste głębiny nędzy i niedoli ludzkiej, ale on za tę niedolę ludzką winił duszę ludzkości, winił porządek na świecie. Zamiast poruszać duszę narodów, by naprawić zło na gruncie kultury wszechnarodowej, popadł w socjalizm, a ostatnio nawet w komunizm i od nich to wypatruje lekarstwa na podłożu krwawej zemsty i krwi potoków. Obecnej kultury nie uznaje, chce ją zniszczyć w morzu krwi, ażeby na jej posiewie wytworzyć raj, w którym nie będzie niesprawiedliwości, bo będzie równość wśród narodów.

Tymczasem nasz Reymont w najgorszej nawet niedoli narodu polskiego, w upodleniu ducha, w jakim rozwijać się musiało polskie społeczeństwo tak pod pięścią krzyżactwa, jak pod zgnilizną duchową Moskala i pod ideową niekulturalnością Austrji, woła: Nie traćcie nadziei. Austrjak, Niemiec i Moskal to jeszcze nie całokształt wartości kulturalnych, które nam dała kultura grecka w łączności z łacińską, uświęconych odradzającego ludzkość wieczyście chrześcijaństwa.

A Reymonta Polska stworzyła. To jest jej syn, nieskażony obcą krwią i dla tego przez wywyższenie go ponad innych składa się dziękczynienie temu krajowi, który takich ludzi wydaje i do rozbudowania podwalin tej obecnej kultury się przyczynia.

Kurs złotego		
z dnia 20. 11. 1924.		
Gdańsk:	1 dolar =	5,28 złotych
	100 złoty =	104½ guld. gd
Warszawa:	1 dolar =	5.21 złotych
	1 gd. gul. =	0,95¾ złotych
Marki rentowe =		1,25 złotych

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Ile wart jest złoty zagranicą?

Za złoty otrzymuje się przy zamianie 3 franki 60 centymów. Za 3 franki 20 centymów można zjeść obiad z 4 dań z winem. Oprócz tego można jeszcze podjeść chleba bezpłatnie, ile do żołądka się zmieści. Za pranie i prasowanie twardej koszuli liczy praczka 1 frank 28 centymów. Za 400 franków można kupić ubranie z doskonałego wełnianego materjału. Bilet drugiej klasy podziemnej kolei, którą można objechać cały Paryż kosztuje 35 centymów czyli 10 groszy.

Niezwykłe odkrycie.

We Lwowie gmach byłego zakładu karnego dla kobiet przy ulicy Ujejskiego oddany został na cele politechniki lwowskiej, skutkiem czego dokonuje się tam naprawy. I oto przy zrywaniu podłogi natrafiono w celi, którą dawniej zamieszkiwała zakonnica, na trumnę, w której był szkielet ludzki. Trumna za dotknięciem łopaty rozleciała się. Zaczęto badać pochodzenie zwłok i oto w toku śledztwa komisarz Strojkow przypomniał sobie, że przed 3 laty jakaś kobieta przytrzymana na kradzieży zeznała, że odsiadywała w tym gmachu 20 letnie więzienie za morderstwo, i że w tym czasie popełniono tam morderstwo na zakonnicy, którą następnie ukryto w murach zakładu. Wówczas nie przywięzywano wagi do opowiadania kobiety, ale jej opowi danie ma prawdopodobnie związek z odnalezionym szkieletem.

Pomorze na wystawie w Paryżu w roku 1925.

Profesor E. G. cs z Torunia ogłasza, że na przyszłorocznej wystawie, która się odbędzie w Paryżu, figurować będzie również przemysł i sztuka ludowa z Pomorza. W tym celu komisja z ramienia województwa i zarząd Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych urządzają w grudniu rb. wystawę przeglądową przemysłu ludowego i artystycznego, której zadaniem będzie stworzyć obraz wytwórczości na tem polu na Pomorzu. Zgłaszać się należy: Wystawa Pomor. Przemysłu dom. Toruń, Strzelnica.

Kto są nowi ministrowie?

Poseł Stanisław Thugutt, do ostatnich czasów prezes stronnictwa rolniczo radykalnego „Wyzwolenie" jest synem lekarza. Urodził się 1873 w Łęczycy. Pracował do wojny na stanowiskach przemysłowych, dopiero podczas wojny zaczął zajmować się polityką i stanął po stronie międzynarodowego światopoglądu Piłsudskiego. Za czasów Moraczewskiego był ministrem spraw wewnętrznych. Po zeszłorocznym upadku rządu większości narodowej powierzył mu p. Prezydent Rzeczypospolitej utworzenie nowego rządu, który zamierzał utworzyć ze stronnictw od Chrześcijańskiej Demokracji do socjalistów. Sprawa mu się nie udała. Pod wpływem wyjazdów zagranicę i zapoznanie się z narodowem odradzaniem się narodów zmienił się tak dalece, że go własne stronnictwo nie poznało i nie chciało nowego Pawła więcej mieć swym prezesem. Mąż to zresztą zacny, zdolny i uczciwy politycznie. Nikt mu nowego stanowiska nie zazdrości.

Cyryl Ratajski, prezydent miasta Poznania urodził się 1875 we Wielkopolsce. Pisaliśmy już o nim bliżej. Został ministrem spraw wewnętrznych głównie z tej przyczyny, ażeby służyć doświadczeniem przy uchwalaniu rozmaitych projektów samorządowych i przy rozpatrywaniu sprawy mniejszości niemieckiej.

Franciszek Sokal, nowy minister pracy i opieki społecznej, urodził się 1881 we Lwowie. Ze zawodu jest inżynierem. Za polskich czasów oddawał się sprawom dobra socjalnego, zwłaszcza w interesie robotników. Ostatnio był polskim delegatem w Międzynarodowem Biurze Pracy w Genewie.

Antoni Zychliński, minister sprawiedliwości. Pochodzi z Kresów Wschodnich. Urodził się 1876 roku. Jest ze zawodu prawnikiem. Rada Regencyjna po okrzyknięciu niepodległości Królestwa Kongresowego przez Niemców wezwała go do organizacji sądów polskich. Był ostatnio podprokuratorem Sądu Najwyższego w Warszawie.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 21 listopada 1924 r.

— Ci, co się urodzili, pobrali i pomarli. Hoppe Franciszek, robotnik kolejowy, syn, Łącki Józef dozorca Zakł. Poprawczego, syn, Zabarowski Paweł, listonosz, syn, Myszke Józef, robotnik kolejowy, syn, Kamiński Adam, robotnik, córka, Władarczak Franciszek, stolarz, syn, Binkowski Feliks, robotnik kolejowy, córka, 1 nieślubne dziecko.

Zmarli: Franciszek Buchholz liczący 5 tygodni, syn pom. magazynu.

Śluby: Strażnik celny Grzegórz Klimek z Miasteczka z Jadwigą Krüger z Chojnic. Nauczyciel Leon Jackowski z Jadwigą Zimną oboje z Chojnic. Stolarz kolejowy Juljan Bucholz z Narcyzą Zacharyasz oboje z Chojnic.

— W sprawie pożyczki, płatnej po pięciu latach piszą nam pomiędzy innemi. Wyczytawszy przed niedawnym czasem w „Dzien. Pomorskim" o pożyczce krajowej, mającej być płatnej po pięciu latach uradowałam się w duchu, że rząd nasz obrachuje się z nami w sprawiedliwy sposób, i że nasza krzywda się skończy. Chociaż bowiem w czasie rozpoczęcia tej pożyczki nasz majątek pieniężny, włożony w inne przedsiębiorstwo, byłby nam dał egzystencję i może jaki dorobek, to procenty od tej pożyczki krajowej nie były już od paru lat nawet tyle warte, ażeby je na urzędzie skarbowym odbierać. Te wielkie hasła i przywileje, jakiemi obdarzono dawców pieniędzy na pożyczkę państwową, spełzły na niczem. Tysiące ludzi nawet w podeszłym wieku będących oddało cały swój majątek nieraz ciężko zapracowany krajowi, gdy był w potrzebie, na usługi w nadziei, że po 5 letnim czasie, jak uchwalono, będzie im rzetelnie i bez ujmy zwrócony. A tu jak grom z nieba spada na nas wieść, że rząd nasz nietylko zmniejsza o dwadzieścia razy wartość pożyczki, jak w on czas nasza nieszczęsna marka w obec obcych walut stała, ale w dodatku przedłuża pożyczkę, ustaloną na 5 lat, na przeciąg czasu, trwający 20 lat, po 5 procent.

Jak rujnującą dla nas jest ta uchwała, dla ludzi w podeszłym wieku, co swoją całą chudobę oddali na usługi krajowi, tej Polsce, naszej Ojczyźnie. Z tych nieszczęśliwych wielu, co posiadało majątek i egzystencję, dziś go przez pożyczkę postradali i są bez egzystencji i żebrakami, bo pracować i zarabiać z nich już na stare lata niejeden nie może. Nic im nie pomoże narzekanie na nieszczęsny ich los, który im zgotował w tym wypadku ich gorący patrjotyzm polski. Inni za to, którzy na tę pożyczkę nie dali, którzy woleli swym kapitałem pracować dla własnego interesu,

dorobili się znacznych fortun. Ci, co się chcieli krajowi przysłużyć są dziś zubożeni. Niejeden z nich cierpi niedostatek, a po 20 latach wypłacalności rozsypane ich prochy nie będą miały z tego żadnej korzyści. Jest ogólne mniemanie, że jeżeli posłowie nasi na taką niesprawiedliwą uchwałę się zgodzili, to się do tej pożyczki finansowo mało przyczynili. Takiej uchwały nie powinien był nasz rząd dla narodu wydawać i nie byłby wydał, gdyby większość posłów była tę krzywdę na swej własnej skórze odczuć musiała. Przecież Polska nasza nie jest na tyle biedną, żeby nie mogła była podeprzeć tych swych obywateli, którzy jej w potrzebie ofiarną dłoń podali. Sprawiedliwość wymagała by, ażeby oddano to, co pożyczono.

— **Ostrzeżenie** W środę pojawiły się na tut. terenie dwie artystki rodu cygańskiego rzekomo w celach teatralnych. Przy tej okazji chodziły one od domu do domu i starym zwyczajem prezentowały swą sztukę wróżbiarską. Weszły też do pewnego mieszkania, w którym nie było żywej duszy, gdyż gospodyni wyszła na podwórze. Wracając stamtąd zauważyła na korytarzu owe cyganki, a później spostrzegła, — wchodząc do mieszkania — że szuflada od szafy stoi otworem a kiedy badała bliżej spostrzegła brak 50 zł., całej jej gotówki. Nie ulegało wątpliwości, że te cyganki są złodziejkami tych pieniędzy, przeto puściła się za niemi w pogoń i oddała je w ręce policji. Przy osobistem zbadaniu złodziejek w rachubę wchodzących pieniędzy jednak nie odnaleziono.

— **Ostatnie przedstawienie Teatru Objazdowego.** Przy szczelnie wypełnionej sali grano w pierwszym dniu „Hajduczka.“ Jestto sceniczna przeróbka powieści historycznej „Pan Wołodyjowski.“ Występują w niej zatem na pierwszem miejscu „Hajduczek“ czyli panna Jeziórkowska, Hajduczkiem przez Zagłobę nazwana, pan Zagłoba, pan Wołodyjowski, Krzysia Drohojowska, pani Makowiecka, siostra Wołodyjowskiego, pan Nowowiejski, pan Hassling Ketling i inni. Główniejsze role były w dobrych rękach. Można było sobie życzyć grubszego Zagłobę, drobniejszego Wołodyjowskiego, większego Nowowiejskiego, ale cóż robić, kiedy zespół teatralny odpowiedniejszych nie posiadał. „Hajduczek“ był wyborny. Publiczność bardzo się dobrze bawiła.

Komedję „Mąż dwu żon“ zaliczyć można do jednego z najpiękniejszych utworów scenicznych. Jeżeli role obsadzone są znakomitymi aktorami, jak to miało miejsce na środowem przedstawieniu Teatru Objazdowego, niema właściwie może sztuczki więcej lekkiej, humorystycznej, w której zawikłane sceny w końcu rozwięzują się z wielką prawdopodobnością. Charaktery poszczególnych bohaterów dobrze obrane swą naturalnością widza przykuwają i sprawiają wrażenie czegoś rzeczywistego, ujętego t lko w pewne obrazy i ramy

Komedja ta od początku do końca wywołuje u widza salwy śmiechu.

Jeżeli publiczność tym razem liczebnie nie dopisała, to niezawodnie leżeć to będzie więcej w obecnem krytycznem położeniu gospodarczem, które z natury rzeczy tylko ograniczonemu gronu obywatelek pozwala na podobne wydatki.

— **Sprzedaż licytacyjna** odbędzie się w Chojnicach w środę, dnia 26 listopada 1924r. o godz. 11tej przed poł. na sali p. Heinricha przy ul. Człuchowskiej 29. Sprzedawane będą następujące przedmioty: 1 maszyna do pisania, 24 krzeseł, 1 kanapa, 27 ubrań męskich, 3 dywany, 89 koszul ciepłych, firany do 10 okien i 3 centryfugi.

Kronika prowincjonalna.

Brusy. Sprzedaż licytacyjna odbędzie się tutaj w czwartek, dnia 27 listopada 1924r. o godz. 10 przed południem na sołectwie. Sprzedawane będzie co następuje: 25 paczek zapałek i 22 butelek $^3/_4$ litrowych wódki (wypalanka winna mięszana)

Czersk. (Napad). W środę wieczorem około godz. 10 tej został napadnięty uczeń drukarski S. przez dwóch uliczników, którzy go kijami i pięściami niezmiernie pobili. Już w drodze do domu widział dwie osoby, przy których przechodzić musiał. Gdy się do nich zbliżył, przystąpił jeden z nich do niego i silnie uderzył go w głowę. Następnie był tak mocno bity, że mocno krwawił Napadnięty wołał o pomoc. Mieszkańcy tamtejsi, którzy usłyszeli lament napadniętego przyspieszyli mu na pomoc lecz złoczyńcy zbiegli bez śladu. Napadnięty tłómaczy się, że nie miał z nikiem jakichś sprzeczek lub kłótni. Przypuszczać można, że była to omyłka w napadzie.

Czersk. Sprzedaż licytacyjna odbędzie się tutaj w piątek dnia 28 listopada br. Sprzedawane będą następujące przedmioty: a) o godz. 10 przed południem na Rynku 60 paczek proszku do prania, 50 paczek cykorji, ca. 132 metrów materjału na suknie damskie i 9 wałów na ubrania męskie i płaszcze, 2 kanapy, 2 szafy do rzeczy, 2 biurka, 1 zegar ścienny, 2 szory robocze, jedna szafa żelazna do pieniędzy, 1 szafa do mięsa i 1 dojna krowa; b) o godz. 11 przed południem na posiadłości Browaru Pomorskiego bale dębowe, deski brzozowe, dębowe i sosnowe, 1 sanie, 1 waga do bydła, 1 maszyna do wiercenia, 2 szory, 1 siodło i 3 świnie; c) o godz. 12 na posiadłości Pomorskiej Destylacji Drzewnej 300 ctr. węgla drzewnego, 45 mtr. pniaków, 130 mtr toru kolejki polnej, 2 żelazne i 4 drewnane lorki, 25000 cegły palonej, 4 kręgi obrotowe (Drehscheiben) i 1 wóz do wody.

Czersk. Na rzecz naszych biednych urządzono w niedzielę bazar z zabawą na sali p. Brzezińskiego. Przedstawiono dwie pantomimy pt. „Kto pod kim dółki kopie“ i „Amerykańska walka na noże“. Wywołały one dużo śmiechu, tem więcej, że przedstawili ją błazny, którzy role swe dobrze odegrali. Nadto urozmaiciło chwile śpiewem Tow. św. Cecylji i „Lutnia“ grą na mandolinach, oraz obóz cygański z kostjumami i zwyczajami cygańskiemi. Dalej była loterja, gra w kostki, poczta japońska i aukcja amerykańska. Bufet był we wszystko obficie zaopatrzony. Na koniec odbyła się zabawa z tańcami. Publiczność tym razem niestety nie stawiła się tak licznie jak po inne lata.

Grudziądz. W sprawie wystawy antyalkoholowej w Grudziądzu odbyło się we czwartek w sali posiedzeń Rady Miejskiej zebranie wszystkich wrogich alkoholowi obywateli m. Grudziądza. Zebranie zagaił ks. dziekan Dembek, w sposób dosadny malując nędzę niechybną rodzaju ludzkiego, do której dojdziemy niewątpliwie, jeżeli pijaństwo nadal się szerzyć będzie. W szczytnym celu popierania antyalkoholizmu zorganizować się winni wszyscy trzeźwo myślący obywatele m. Grudziądza. Aby możliwie jak na bardziej zohydzić społeczeństwu używanie alkoholu zorganizowana będzie w dniu 30 bm. wystawa antyalkoholowa w sali Muzeum przy ul. Lipowej, podziwiać tam można będzie prawdziwe wątroby, serca i nerki pijackie, jako też przedziwne linje dowodzące czerwono lub niebiesko na białem. do jakich to potwornych rezultatów doprowadza człowieka alkohol. Wybrano komitet wykonawczy, który ma się narazie zająć zorganizowaniem wystawy.

Dziemiany, pow. Kościerzyna. Dnia 9. bm. odbyło się drugie miesięczne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Józefa Hallera w Dziemianach, w obecności od PKU. Kościerzyna Kartuzy przybyłego podof. instr. kapr. zaw. Listewnika, który w podniosłych słowach karcił obojętność ogółu do polskich towarzystw a szczególnie do Twa. Powstańców i Wojaków, nakoniec swojej mowy zebranych pociągając do ślubowania wierności dla towarzystwa, przez podniesienie ręki. Poza treściwymi odczytami jak: Protest manifestacyjny sejmiku kościerskiego przeciw zakusom niemieckim, mowy wojewody p. dr. Wachowiaka z pobytu w Pucku do Kaszubów, artykułu „Przygotowanie do samoobrony granic polskich“ itd., zabrał głos przybyły z Chojnic, na zaproszenie prezesa druha Górnowicza a z polecenia wiceprezesa okręgowego druha Hoffmana, sekretarz Twa. Powstańców i Wojaków w Chojnicach druh Grygiel z hasłem „Wolność“ i w dłuższem przemówieniu rozwiódł się w podniosłych słowach o wolności. Nakoniec przyjęto propozycję odegrania teatrzyku „Stary piechur i syn jego huzar“ w niedzielę dnia 23 listopada br. przez amatorów z Chojnic, którzy mieli przy odegraniu tej arcywesołej krotochwili w Chojnicach wielkie powodzenie, na sali p. Eichmana, z czego czysty zysk przeznacza się na zakupienie sztandaru. Spodziewać się należy, iż Szan. publiczność Dziemian i okolicy, uwzględniając cel, dopisze na przedstawieniu i poprze zabiegi Towarzystwa. W skład zarządu weszli: hon. prezes ks. Prob. Podlaszewski, prezes Górnowicz, zast. prez Cieszyński, sekretarz Kayzer, zast. sekr. Knopik, komendant Radomski, skarbnik Szopiński Sylwester, ławnicy Narloch, Machut i Synak Paweł.

Poniżej podajemy mowę prezesa Twa. Powstańców i Wojaków w Dziemianach, druha Górnowicza, w dniu zawiązania Twa. 5 listopada br.

R o d a c y! W tej podniosłej chwili, gdy na rubieży pomorskiej powstaje zawiązek silnej i zdrowej organizacji na pożytek naszej ukochanej Ojczyzny, czuję się szczególnie szczęśliwym, że jako prezes tej nowej placówki obrony narodowej mogę rzucić garść uwag co do znaczenia tworzonego przez nas dzieła i programu pracy, który musimy przyjąć. Ze statutu, który będzie odczytany, usłyszycie co za cel ma Two. Powstańców i Wojaków, ja chciałbym mówić o rdzennem zadaniu tegoż związku.

Wszędzie na lewo i prawo słyszymy utyskiwania, że to źle, że owo niedobrze, zapominamy, że w pięciu latach stworzyliśmy z niczego państwo, administrację, szkołę, wojsko i to wszystko, z czego składa się państwo nowoczesne. Zapominamy, że żadem naród w podobnych warunkach nie stworzył tak wielkich dzieł. Naród, który stworzył takie dzieło nie zginie, zginąć nie może.

Państwo nowoczesne, państwo demokratyczne opiera swój byt niepodległy na szerokich masach uświadomionych narodowo obywateli, którzy są zdolni w każdej chwili zrozumieć potrzeby państwa. Zagadnienie więc obrony państwowej łączy się bezpośrednio z koniecznością przygotowania do godnego odporu szerokich mas dzielnych obywateli. Dlatego u nas na czoło zagadnień państwowych wysunęło się zagadnienie obrony państwa, a więc przygotowanie całego kraju do obrony wolności i niepodległości. Jak to wygląda w praktyce, widzieliśmy w r. 1920, gdy w blasku palonych wsi i miast polskich, wśród jęków bezbronnych mieszkańców szedł czerwony „towarzysz“ sowiecki grabić naszą piękną Ojczyznę. Wtedy jak jeden mąż powstała cała Polska i zdobyła niebywały triumf orężny „cud nad Wisłą“. Naród stanął wobec wielokrotnie liczniejszego wroga i pokonał go, dyktując w Rydze warunki pokoju dla siebie najdogodniejsze, gdyż walczył o swoją wolność, a więc w bój szedł z tym szczerym zapałem, który rodzi rozpacz a dyktuje męstwo, a tamtych pchała myśl o grabieży, myśl o nasyceniu swoich podłych pragnień. Rok 1920 wiele krwi i ofiar kosztował, wiele także ucierpiał kraj i każdy obywatel. Tyle szkody wyrządził nam nieprzyjaciel a to dla tego, że naród polski do walki nie był całkowicie przygotowany. Nie możemy się lekkomyślnie narażać na niepowetowane nigdy szkody, dlatego musimy, gdy szczęśliwy czas pokoju ku temu się najlepiej nadaje ćwiczyć się, by pierwszy zew wojenny spotkał naród w pogotowiu wojennem Tak, jak nie możemy ćwiczyć strażaków do walki z pożarem, gdy dom się już pali, nie możemy dopiero do wojny odpornej przygotowywać naród, gdy wróg zadaje nam klęski, gdy pożar wojny coraz groźniejsze zatacza kręgi.

I właśnie tutaj w Dziemianach, tuż nad granicą niemiecką, nad tą granicą, którą wróg niechybnie marzy przestąpić, przy sprzyjającej okazji, bo czytaliście pewno już w gazetach, co knują w Genewie, Londynie i Berlinie, już podnoszą się tam głosy o zabrania nam Pomorza i Górnego Śląska, zanosi się na nowy rozbiór Polski, — zorganizowanie Związku Powstańców i Wojaków jest koniecznością państwową, gdyż właśnie ludność pograniczna musi być najdokładniej przygotowana w razie potrzeby do stawienia oporu, gdyby wróg chciał przekroczyć granicę. To powinno nas jeszcze bardziej ukrzepiać, abyśmy tę silną organizację tworzyli, wznosząc silną straż na zachodniej rubieży Pomorza i Polski. Nie będziemy czekać, aż inni zabiorą się do pracy, ale chcemy dać drugim przykład, jak dla pomyślności Ojczyzny trzeba pracować. Musimy więc skupić się i wziąć się do pożytecznej pracy, pamiętając, że w szczęściu Ojczyzny jest nasze szczęście. Generacja nasza żyła za szybko, żyła za nerwowo. I dlatego nie odczuwa ona tego szczęścia, jakiego dobry Bóg pozwolił nam się doczekać. Ale bez wolnej Polski nie będziemy szczęśliwi. Musimy więc z siebie wyrobić dobrych obrońców Ojczyzny. Nie damy ziemi skąd nasz ród i tak jak w ubiegłą niedzielę miasto Toruń, stolica Pomorza, zamanifestowało za obroną Pomorza i tak jak dzisiaj nasze brackie Towarzystwo Powst. i Wojaków Wejhera w Wejherowie nawołuje na wiec manifestacyjny przeciw zakusom niemieckim, chcemy i my solidaryzując się zarazem zamanifestować, wstępując gremjalnie do Twa. Powst. i Wojaków. Każdy więc zdrowy Polak powinien się znaleść w naszych szeregach.

Jestem szczęśliwy, że jako prezes mogłem rzucić tę garść uwag, dziękując za zaszyt, który mię spotkał i wznoszę na rozpoczęcie naszej pracy okrzyk na cześć Tej, której przyrzekamy wierną służbę, a więc:

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!
Niech żyje Prezydent Rzplitej Polskiej!
Niech żyje naród w jedności silny!
Niech żyje nasza dzielna Armja!
Niech żyje Two. Powst. i Wojaków w Dziemianach!

Pelplin. O zmarłym emerycie-nauczycielu śp. Janie Świtale piszą: Sp. Świtała, zmarły dnia 30 paźdz. w 74 roku życia, a pochowany we wtorek dnia 4 bm. był czynnym Polakiem narodowcem także za czasów pruskiej niewoli, skutkiem czego przeniesiony został „za karę“ na zachód Niemiec. Otrzymawszy emeryturę, powrócił do kraju i brał tu żywy udział zwłaszcza w akcji wyborczej. Sam biedny, zwłaszcza w czasie, kiedy emerytom prawie że nic nie płacono, pomagał innym jak mógł, szczególnie wdowom i sierotom pisaniem wniosków do władz. To też wspominiają go zwłaszcza ci najbiedniejsi w gorących swych modłach, a niemniej ci, z którymi współpracował gorliwie pod sztandarem „Bóg i Ojczyzna.“

Osie. Stósownie do powziętej uchwały na ostatniem Walnem Zebraniu, tutejsze Tow. Powstańców i Wojaków takowe urządziło w niedzielę dnia 9 bm. na sali p. Smeji zabawę połączoną z przedstawieniem amatorskiem. Odegrano piękną ludową sztukę Kachna“. — Wszyscy amatorzy grali bez zarzutu, zwłaszcza gadatliwa ciocia Dorota (panna Murawska) Kachna (panna Rejnowska) i Rózia (panna Kuzimska) oddały swe role z przejęciem się. Ale i mężczyźni nie dali za wygraną. Ale już najwięcej rozweselił wszystkich p. Pruski w roli Mośka, jakiego doskonale naśladować umiał. Publiczność darzyła amatorów często długiemi oklaskami. Dużo wesołości wywołał dobrze oddany kuplet przez jednego z gości. Na zakończenie amatorzy zaśpiewali jedną pieśń kilka głosową, czem kierował p Szydłowski. Potem odbyła się zabawa taneczna. Polonez poprowadził jeden z amatorów p. Ostrowicki, nacz. tow. „Sokół“, z panną Murawską, z którego dobrze wywiązał się. Przy jaknajlepszym humorze bawiono się prawie do rana. Wypada tu nadmienić, iż był to pierwszy występ sceniczy tegoż Towarzystwa, i spodziewamy się, że ono na tej drodze dalej postępować i rozwijać sie będzie. Równocześnie miejscowe Tow. Młodzieży miało swą zabawę na sali p. Wesołowskiego, gdzie odegraną była

znakomita sztuka „Hermenegild" z czasów prześladowań Chrześcian. I tu młodzi amatorzy wywiązali się dobrze z zadania swego. Tow. „Lutnia" odśpiewała pod batutą nauczyciela p. Włocha z Brzezin pieśń: „Witaj domku mój rodzinny" i „Boże coś Polskę" na głosy bardzo udatnie. Nakoniec prezes tow. p. Grabski odśpiewał kuplet ułożony na tle stósunków miejscowych co wywołało salwę śmiechu i burzę oklasków. Obszerna sala była zapełniona gośćmi. Jest to bodaj pierwszy wypadek, że w naszej wsi odbyły się w jednym dniu aż dwie zabawy z teatrem. Jedno i drugie miało skutkiem tego uszczerbek, a przecież każde z nich spodziewało się jakiegoś większego zysku na sztandar. Cel dobry i szlachetny, lecz ubolewać trzeba nad taką metodą urządzania zabaw. Brak tu porozumienia i wyrozumiałości. — Wygadujemy i dziwimy się, że w Sejmie partje kłócą i zwalczają się, na czem cierpi Ojczyzna — kiedy my tu w domu na tak małem terenie nie potrafimy się pogodzić i podporządkować. Mamy nadzieię, iż sie to nie powtórzy.

Chełmno. (Nieszczęśliwy wypadek). W majętności Linówiec w pow. chełmińskim 8 letni syn pp. Muellerów, Tadeusz, ślizgając się w piątek po lodzie na jeziorze, w oczach rodziców wpadł pod lód i utonął. Po energicznych zabiegach wydobyto go, ale niestety, już martwego.

Lubnia. Zawody kościuszkowskie tow. gimn. „Sokół". Pomnąc na patrona organizacyj naszych, Tadeusza Kościuszkę, urządził „Sokół" z Lubni zawody na cześć jego. W dniu tym zgotowano gościom jakoteż i druhom wielką imprezę. Na zawody przybyli wszyscy zainteresowani druhowie z Brus i Zalesia. Jako pierwszy punkt zawodów było strzelanie do tarczy, potem pięciobój lekkoatletyczny. Wyniki w strzelaniu i zawodów były zadawalniające. Mistrzem w strzelaniu został dh. prezes Janikowski Bronisław z Lubni. Drugie miejsce zdobył dh. Rolbiecki z Zalesia. Trzecie miejsce zdobył dh. Pokrzywiński Antoni z Lubni. Przedewszystkiem należy podnieść celność w strzelaniu druhów, którzy pierwszy raz strzelali, a zwłaszcza druha Rolbieckiego. W pięcioboju lekkoatletycznym zdobyli pierwsze nagrody: w biegu na 1000 m. dh. Jakubowski z Brus. W rzucie granatowym dh. Janikowski Bronisław z Lubni. W skoku wzwyż dh. Miloch Konstanty z Lubni. W skoku w dal dh. Klcśkowski z W. Zalesia. Po ukończeniu zawodów i strzelaniu rozdano zwycięzcom nagrody i wymaszerowano z boiska na salę druha Kazyszki, gdzie odbyło się przedstawienie amatorskie. Występ amatorski pomimo trudnych warunków scenicznych udał sie doskonale. Wieczorek urozmaicono różnemi niespodziankami. Odbyła się także loterja fantowa, w której wylosowano wielkiego barana z złotemi rogami. Opuszczając wieczorek, z pewnością każdy z nas wracał z zadowoleniem do domu, gdyż program obfity w niespodzianki mógł każdego gościa jakoteż i druha zadowolić. Zatem należy się uznanie za niezmordowaną pracę nad urozmaiceniem programu zawodów i wieczórka dh. prezesowi Janikowskiemu, a przedewszystkiem druhowi naczelnikowi Odyi, który zawody i wieczórek postawił na tej doskonałości, iż wypadł ku ogólnemu zadowoleniu. Przykład godny naśladownictwa daje obywatel Józef Dolny z Lubni, który w swej ofiarności dla spraw sokolskich, ofiarował towarzystwu naszemu ziemię pod budowę strzelnicy na zawsze bezpłatnie. Także pod wszelkimi względami popierają bardzo towarzystwo nasze obywatele pan Paweł Miszewski i druh Jan Turowski.

Przykład wyżej wymienionych obywateli, podnosimy, jako dowód żywego zainteresowania się sprawami sokolstwa, które dla panów J. D. i P. U. i dla dh. J. T. nie są czemś obcem dalekiem, ale żywem, bezpośredniem, dlaczego warto ponosić ofiary. Cześć im za to?

Takim — według nas — w ogóle powinien być stosunek publiczności jakoteż i druhów do organizacyj i towarzystw; każdy obywatel, każdy druh powinien czuć się żywą cząstka ich, a ze swej strony zawsze i wszędzie wspierać cele tak doniosłe. Niestety znajdują się jeszcze „jednostki", które nie popierają nas, lecz wszelkich wpływów używają dla celów osobistych i zysku własnego.

Mars.

Brodnica. Walne Zebranie powiatowe Chrześc. Narodowego Stronnictwa odbyło się dnia 10 b. m. w Domu Katolickim przy udziale około 400 rolników ze wszystkich sfer rolniczych, a najsilniej zastąpione było włościaństwo. Zagaił zebranie krótko po 12 prezes powiatowy p. Sowiński z Mszana, p. poseł Ossowski wypowiedział długi, pełen treści referat. Poruszył sprawę drożyzny hipotek, sprawy podatkowe i ubezpieczeniowe jak nie mniej kasy chorych. Co do reformy rolnej stronnictwo stoi na tej zasadzie, że zdrowe osadnictwo, a więc sprawiedliwe przeprowadzenie reformy rolnej jest niezbędnie potrzebne. P. Witos, który miał przez 4 lata Ministerstwo reform rolnych i Urzędy Ziemskie w swej ręce, nic absolutnie nie rozparcelował. P. Ossowski wspomniał o tem, że napadła go „Gazeta Grudziądzka" o to, że wziął w obronę małorolnego Bartnickiego, który ma liczną rodzinę. Jako drugi mówca, przemawiał p. Zycki z Chełst, który niektóre punkty referatu rozszerzył.

W rezolucji uchwalono m. i.: by p. poseł Ossowski przedstawił p. premjerowi faktyczny stan rolnictwa w powiecie i zażądał ulg podatkowych, w szczególności zaś ograniczenia podatku majątkowego.

Również zebrani zaprotestowali energiczne przeciwko ujawnionej przez Dyrekcję Poczt dążności, skasowania znacznej liczby oddziałów pocztowych i listonoszów, uważając tego rodzaju pomysł za niesłychanie szkodliwy, nietylko z punktu widzenia zainteresowanych bezpośrednio mieszkańców, ale przedewszystkiem jako godzący w podstawowe zasady kultury i ogólnej państwowej polityki. W następstwie zebrani wzywają posła p. Ossowskiego do wniesienia ostrej interpelacji w Sejmie.

Toruń. Tocząca się od kilku dni przed tutejszym Sądem Okręgowym rozprawa przeciwko Dzięgielewskiemu, Lipeckiemu i Filipowi oskarżonym o zamordowanie czworga dzieci kolonisty Thobera — zakończyła się dziś wydaniem wyroku skazującego wszystkich wyżej wymienionych oskarżonych na karę 4 krotnej śmierci. Prócz tego Dzięgielewski skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia i 10 lat utraty czci obywatelskiej obaj pozostali na 2 lata ciężkiego więzienia i 10 lat utraty czci obywatelskiej.

Z dalszych stron.

Mława. Niedawno temu odbył się tu wiec przeciwżydowski zorganizowany przez Ligę Obrony wiary i ojczyzny, na którym przemawiał także sekretarz Ligi p. Zmudziński z Bydgoszczy. Wiec mławski był ponownem świadectwem, jak zazwyczaj tchórzliwi Żydzi porastają w zuchwałość, skoro czują się silniejsi i skoro znajdują się w większej liczbie. Oto sala, na której odbył się wiec wypełniła się po brzegi Żydami, którzy, gdy p. Zmudziński wezwał na początku wieca obecnych Żydów i wychrztów do opuszczenia sali, wszczęli taki hałas, że musiano wiec przerwać. Kilku Żydów dodarło na scenę, gdzie znajdował się Zarząd wieca, a jeden z kijem w ręku dotkliwie zmierzył p. Zmudzińskiego przez plecy. Obecni Polacy rzucili się na obronę i było by doszło do ogólnej bijatyki, gdyby nie policja była wkroczyła. Po wydaleniu Żydów ze sali wiec mógł się dalej odbyć.

Rybnik. (Z ruchu zarobkowego). W ostatnich dniach, jak donoszą do „Gońca Śląskiego" wzmógł się ruch przejeżdżających robotników ze Śląska Opolskiego do Województwa, co można zauważyć na dworcu granicznym w Suminie. Chociaż u nas jest masa bezrobotnych, świadczy wyżej wymieniony fakt, że po kopalniach chętnie przyjmuje się do pracy robotników zagranicznych. Czy nie ma u nas czynników, które byłyby w stanie przeciwdziałać napływowi zagranicznych robotników. Od nas wyjeżdża robotnik-patrjota do Francji, w ostatnim czasie także do Westfalji a w zastępstwie tych przyjeżdża do nas robotnik przeważnie nam wrogi, o czem przekonać się można jadąc z nimi razem zagranicę. Bolesne!

Ostatnie telegramy

Rząd francuski a Niemcy.

Herriot wygłosił w środę w Komisji dla spraw zagranicznych mowę, w której pomiędzy innemi rozwiódł się o następstwach planu Davesa w stósunku do Niemiec. Oświadczył, że Niemcy zachowują się obecnie bardzo przyzwoicie, wypełniają swe obowiązki, ale jeżeli będą chciały przystąpić do Ligi Narodów i mieć zastępcę w Radzie, natenczas Rada musi być rozszerzona.

Równocześnie w związku z mową Herriota donoszą, że ma nastąpić niebawem konferencja wybitnych Francuzów dla zastanowienia się nad dalszą okupacją cywilną i wojskową.

Gazety niemieckie strajkują.

Z powodu zamachu na wolność gazet niemieckich w Kłajpedzie tamtejsze gazety zaprzestały zamieszczać wszelkich wiadomości rządowych, równocześnie zaś będą swych praw dochodziły w Lidze Narodów, gdyby nie nastąpiła naprawa.

160 tys. złotych

gotówką wynosi nagroda, ktorą otrzymał nasz pisarz Reymont.

Wielkie łazienki

z restauracją mają w najbliższym czasie rozpocząć budować na Helu.

Monopol tytoniowy pracuje prawidłowo.

Głód tytoniowy został przełamany. Wszelkie zapotrzebowania bywają zaspakajane.

Pierwsze śniegi.

W Katowicach spadł w środę wielki śnieg.

Z ruchu przemysłowego.

Z Częstochowy donoszą, że praca we fabrykach tkackich polepszyła się. Ludzie, którzy pracowali 3 i 4 dni w tygodniu, pracują już 5 dni. Tak samo poprawia się położenie w przędzalniach wełny, we wywozie drzewa itd

19 miljonów marek złotych.

Komisja Odszkodowań rozdzieliła przedwojenny dług niemiecki i podzieliła na poszczególne państwa, które otzymały ziemie po Niemczech. Polska ma zapłacić za Górny Slask 1³/₄ miljona, za Pomorze i Poznańskie blisko 17¹/₄ miljona marek złotych.

Mściwość Litwinów.

Litwini dokonali zbeszczeszczenia cmentarzy polskich na Litwie. W Kiejdanach poprzewracano pomniki z polskimi napisami i powyrywano krzyże na mogiłach. Wśród ludności panuje ogromne oburzenie.

Opieczętowanie lokalu komunistycznego.

Przy ulicy Żelaznej w Warszawie opieczętowała policja polityczna lokal tajnego związku komunistycznego.

Ruch w Towarzystwach.

Brusy. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę 23 listopada po sumie w lokalu p. Przewoskiego. Obrady dzienne m. i. 1) zamówienie sztucznego nawozu. 2) wymiana Pożyczki Państwowej z r. 1920.

O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Zebranie Związku Poczt., Tel. i Tel. odbędzie się w piatek dnia 21 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Łyczywka.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu dziś w piątek o godz. 8¹⁵ wieczorem w szkole.

O przybycie wszystkich członków uprasza.

Zarząd.

Chojnice. W niedzielę dnia 23 bm. o godz. 4. po poł. odbędzie się w klasztorze zebranie Towarzystwa Młodzieży pod wezw. św. Stanisława Kostki. O przybycie wszystkich członków prosi

Zarząd.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach

Warszawa, 20. 11. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 23.87 za ft. ang. Franki francuskie 27.07 za 100 fr. Franki belgijskie 24 86 za 100 fr. Franki szwajcarskie 99.78 za 100 fr. Liry włoskie 22.33 za 100 lirów. Korony czeskie 15,38 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 20. 11. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,46. Guldeny gdańskie 105,50 za 100 zł.

Targ na bydło.

Poznań, dnia 19. listopada 1924 r.

Notowanie w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Spędzono	wołów	—,	buhaji	—,
	krów	—,	bydła	493,
	świń	2112	cieląt	312,
	owiec	626	prosiąt	—,
	kóz	70,	jagniąt	—.

razem zwierząt 3843

Płacono za 100 kilo żywej wagi.

		w złotych polskich
za bydło rogate	I. klasy	88—90
	II. klasy	70—72
	III. klasy	50—52
za cielęta	I. klasy	100—104
	II. klasy	80—
	III. klasy	64—70
za owce	I. klasy	58—60
	II. klasy	50—
	III. klasy	40—44
za świnie	I. klasy	126—
	II. klasy	116—
	III. klasy	100—

Przebieg targu: Bardzo spokojny.

za prosięta za parę	6—8 tyg.	10—12
„ „ „	9 tyg.	14—17

Przebieg targu spokojny, na świnie ożywiony.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Choinicach.

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski“

z Chojnic

na miesiąc grudzień

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**

.... dnia 1924

Imię i nazwisko ....

miejscowość ....

ulica ....

pokwitowanie poczty ....

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski“

z Chojnic

na miesiąc grudzień

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**

.... dnia 1924

Imię i nazwisko ....

miejscowość ....

ulica ....

pokwitowanie poczty ....